

GAZETA W. Księstwa Poznańskiego.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 30. Czerwca. — Dzisiejszy Monitor ogłasza dekret cesarski, mocą którego otrzymał układ zawarty między towarzystwami kolei liońskiej a morza Śródziemnego pod względem budowy dalszych kolei, potwierdzenie rządowe.

Berlin, 2. Lipca. — Najj. Pan raczył nadać miejskiemu nadleśniczemu Haesslerowi w Kohlfurcie powiecie zgorzelickim i inspektorowi Brandtowi w zakładzie obłąkanych w Nowym Rupinie order orla czerwonego 4ej klasy.

Najj. Pan raczył pozwolić drugiemu pełnomocnikowi przy komisji woj-skowej bundestagowej w Frankfurcie nad Menem pułkownikowi Twardo-wskiemu przywdziać udzielony mu order korony dębowej przez Najj. króla niderlandzkiego.

Berlin, 1. Lipca. — Parowiec pocztowy »Pruski orzeł« przybił do Szczecina z Kronsztadu na d. 27. z. m. ze 177 podróżnymi. Między tymi znaj-dują się ces. rosyjscy generał adjutanci Tumański i Annenkov, recz. radcy stanu Aniczkow i Wasilczyków, i hr. Noe.

Berlin, 1. Lipca. — Najświeższe wiadomości. Jedne dzienniki twierdzą, że duński gabinet przesłał swoją notę dyplomatyczną do Wiednia i Berlina, inne temu zaprzeczają. Tymczasem Zeit, która wiele wie, zaręcza, że nota owa nadeszła do Berlina. Wątpić przeto niemożemy, iż gabinet pruski podobnie, jak austriacki ją w tej chwili odczytał. Zgadza się też na to, że nota owa wcale nie jest potulna, owszem jak na małe państewko duńskie bardzo śmiała i niemal za śmiała. Dzienniki niemieckie z tego powodu mówią, że lepiej, iż się tak dzieje, bo niepodobna przypuścić, aby cała rzesza niemiecka pozwałała sobie imponować tak małemu państwu w sprawie, która doty-czy praw niemieckich zawarowanych traktatami. Sądzą więc, że rzesza nie-miecka weźmie się teraz do dzieła z energią.

— Angielska prasa donosząc o buntach sepoisowych w Indyach, sądzi, że wiadomości nadeszłe z tamąd są przesadzone, jednakowoż fakt sam buntu pułków indyjskich, złożonych z krajowców uważa za nader niebezpieczny. Times z tego powodu oddaje się rozpamiętywaniu, jakie w Indyach zdarze-nia zachodziły. Niedawno jeszcze temu obchodzono w Anglii 100letnią pami-ątkę bitwy walnej pod Plassy czyli założenia przez Anglików przed stu laty państwa wschodnioindyjskiego, i nieprzeczowano bynajmniej, że miesiąc nie upłynie, alicsi zbuntowane pułki sepoisowe w Bengalii wykrzykną syna osta-tniego wielkiego Moguła w Delhi królem. Bunt ten, mówi Times, przybrał niebezpieczne znamiona. Nie powiadamy tego, aby nabawić przestachem na-ród, albo aby podawać trwożliwe rady, owszem wedle naszego przekonania nadszedł czas do działania silnego, stanowczego i surowego.

Dalecy jesteśmy od poddawania się trwodze, iż potęga angielska w In-dyach zmaleje, owszem przewiadamy, że nasze panowanie jeszcze silniej się wzmocni w skutek tego buntu. W Indyach ograniczaliśmy się dość długo na półśrodku. Skoro nareszcie wypadki nas oskrzydliły, czas nadszedł, abyśmy się ocknęli i rozwinięli cały zasób sprężystości. Powstanie więc niemogło na-stąpić w dogodniejszym dla nas czasie. W czasie wielkiej wojny rosyjskiej, a nawet małej perskiej, powstanie to mogło nas nabawić znacznego kłopotu.

— Podana wiadomość przez Independence belge o spisku ułożonym na życie cesarza Francuzów brzmi nieco awanturniczo. Według niej utwo-rzyła się banda Romagnolów z zaprawionemi trucizną sztyletami, całym zapa-sem broni wszelkiego rodzaju, między którą odznaczał się pistolet zrobiony na wzór tego, z którego dał ognia Piarori do cesarza.

— Według korespondencji madryckich, Hiszpanie sposobią się na wy-prawę przeciw Meksykowi, a Meksykanie na dzielną obronę. Według wiado-ści z Vera Cruzu cały kraj uzbraja się przeciw napaści hiszpańskiej. We Vera Cruz syją szańce i ściągają do niego korpus 25tysięczny. Rzeczą jest pewną, iż prezes Commonfort dał wszelkie zadośćuczynienie rządowi hiszpańskiemu, na jakie tylko zdobyć się mógł w swoim położeniu, a czego jeszcze niedostaje, to przyrzekł później dopełnić, skoro mu posłużą okoliczności. Biedny przy-ident więcej uczynić nie może. Stany Zjednoczone północnej Ameryki przy-mały się w obec Meksyku następującej zasady: Meksyk powinien pozostać jakim jest, albo się połączyć ze Stanami, które nigdy nie dopuszczają, aby się mocarstwo jakowe europejskie usadowiło na ziemi meksykańskiej. — Czyli w Madrycie sądzą, iż prezydent Buchanan nie dotrzyma lub utrzymać nie jest zdolen tej zasady przeciw Hiszpanii? Mąż taki jakim jest Buchanan, który znany jest z swego programatu ogłoszonego z Ostendy, daleko jest energicz-niejszym aniżeli Pierce, nierozumiemy przeto, na czem Hiszpanie budują neu-tralność Stanów. Jeżeli więc nie odstąpią od zamiaru i rozpoczną kroki nie-

przyjacielskie przeciw Meksykowi, mogą być pewni, że wypadek wojny będzie dla nich nieszczęśliwym, jakkolwiek pierwsze kroki, które postawią na ziemi meksykańskiej, mogą być uwieńczone pomyślnymi wypadkami.

Wirtemberg. Wildbad, 27. Czerwca. — Wczoraj w południe przy-był tu król wirtemberski i udał się do hotelu Bellevue, gdzie był na obiedzie u owdowiałej cesarzowej rosyjskiej wraz z wszystkimi najdostojniejszymi gośćmi, którzy się tu zgromadzili.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 26. Czerwca. — Wczoraj o godzinie 11tej rano odbył się w gmachu instytutu szlacheckiego akt uroczysty, zaszczycony obecnością księ-cia Gorczakowa, namiestnika Królestwa. Na akcie tym, znajdować się raczył najdostojniejszy Fijałkowski, arcybiskup metropolita warszawski, i liczne grono wyższego duchowieństwa, jak: Benjamin Szymański, biskup podlaski; Butkiewicz, rektor akademii duchownej rzymsko-katolickiej, w towarzystwie wice rektora i profesorów téż akademii; niemniej liczne grono kanoników. Oprócz tego, z duchowieństwa prawosławnego, obecnym był oficyał katedralny Nowicki, dziekan kościołów prawosławnych, członek komisji rządowej spraw wewnętrznych i duchownych; a z wyznania ewangelicko-augsburgskiego, najprzewielebniejszy Ludwik, superintendent kościołów ewangelicko-augsburg-skiego w Królestwie. Z wojskowych, oprócz generał-lejtnanta Tutezek, p. o. warszawskiego, wojennego generała gubernatora, i generała barora Ixkula, członka rady administracyjnej królestwa, znajdowali także i inni znakomici generałowie; wreszcie obywatele kraju, wraz z ich rodzinami, i opiekuni kształ-cący się młodzi, dopełniali to świetne grono obecnych. Za przybyciem J. ks. Mości, który zajął miejsce obok najdostojniejszego arcybiskupa Fijałkowskiego i radcy tajnego Muchanowa; radca dworu Kiewlicz, dyrektor instytutu, za-gaił uroczystość stosowną przemową; poczem uczniowie opowiadali wierszem i prozą wyjątki z dzieł znakomitszych pisarzy, oraz czytali własne wypracowa-nia w językach polskim, rosyjskim, łacińskim, francuskim i niemieckim. Po ukończeniu tego popisu, przystąpiono do odczytania i rozdania odznaczają-cym się uczniom nagród, już w medalach, już w książkach, już listach po-chwalnych, oraz patentów, tym z grona młodzieży którzy ukończywszy cał-kowity kurs nauk, opuszczali ten instytut. Najpierwszą zatem nagrodą, to jest *medal złoty*, i wypisanie nazwiska na tablicy marmurowej, jako pierwszego wychowawca z kończących całkowity kurs nauk, przyznana została Stanisła-wowi Gliszczyńskiemu, który z prawdziwym wzruszeniem przyjął ten tak świet-ny dla młodzieńca zaszczyt, otwierający mu drogę w przyszłości, w chwili obrania sobie stanowczego zawodu. Co do medalów srebrnych, za odznaczający się postęp w naukach i wzorowe sprawowanie, takowe otrzymali uczniowie z kl. VItej: Edward Rossman, Alex. Moldenhawer, Tadeusz Goskowski i Wł. Kiślański. Oprócz tego otrzymali także nagrody w książkach, a mianowicie za język rosyjski: z klasy Itej Cypryan Cholewicki, Michał Witkowski, Adolf Popławski, August Miziewicz, Józef Łubiński, Wł. Truszkowski.

Warszawa, 27. Czerwca. — Wczoraj o godzinie 5ej po południu, od-był się akt uroczysty zakończenia rocznych kursów nauk w Instytucie gospo-darstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, w obec radcy tajnego Mucha-nowa, dyrektora głównego przydującego w komisji rządowej spraw wewnę-trznych i duchownych, kuratora okręgu naukowego warszawskiego, oraz radcy tajnego Łaszczyńskiego, gubernatora cywilnego gubernii warszawskiej, tudzież wielu dostojnych osób, równie rodziców i opiekunów kształcący się w tym zakładzie młodzieży. Akt ten zaszczycić raczył obecnością ks. arcybiskup Fi-jalkowski metropolita warszawski. Dyrektor instytutu zagaił posiedzenie od-czytaniem sprawozdania z całorocznych czynności instytutu. Następnie rozdano nagrody, listy pochwalne, w końcu odczytano listę uczniów, którzy otrzymali promocję z oddziału pierwszoletnich do oddziału drugoletnich, i listę uczniów, którzy otrzymali świadectwa kwalifikujące ich, do odbywania praktyki gospo-darskiej i leśnej. Potem uczniowie instytutu w obec dostojnych gości i nau-czycieli instytutu, odśpiewali w miejscowej kaplicy hymn śgo Ambrożego.

Rosya.

Dyplom cesarski. — Do Naszego generał-adjutanta, generał-lejtnanta, władcy Abchazyi, księcia Michała Szerwaszydze.

Gorliwa służba wasza Rosyi, zwracała stale na was szczególną uwagę spoczywającego w Bogu wiekopomnego Ojca Naszego. Podczas minioniej wojny, wybornemi rozporządzeniami przyczyniliście się z zupełnem powodzeniem do wyprowadzenia wojsk Naszych z Abchazyi. Pomnąc na godność waszą, od-rzuciliście z pogardą zrobione wam nieprzyjazne dla Rosyi propozycje, a na-reszcie w chwili prób, kiedy nieprzyjaciół wtargnął w granice Abchazyi, prze-strzegaliście z roztropnością spokojności i porządku pomiędzy podwładnymi wam mieszkańcami. Przez sprawiedliwy wzgląd na te zasługi wasze, oraz

w dowód szczególniej Naszej Monarszej łaski, mianujemy was Najmilościwiej Kawalerem orderu św. Aleksandra Newskiego, oznaki którego przy niniejszym załączając, rozkazujemy wam przywdziać na się i nosić stósownie do przepisów.

Pozostajemy Cesarską łaską Naszą dla was na zawsze życzliwi.

Na oryginale własną JCMości ręką napisano:
Carskie Sioło, 27. Maja 1857. Aleksander.

Francya.

Paryż, 28. Czerwca. — Oddalenie dyrekcyi jeneralnej bezpieczeństwa publicznego uważają tu za rzecz urzędową. Dyrekcyja policyi dawno już była cierniem w oku ministra spraw wewnętrznych, który ją za piąte koło u wozu państwa uważał.

— 25. m. b. podpisali hr. Hatzfeld i Feruk chan układ handlowy na lat 8 między Prusami a Persją zawarty.

— W układzie handlowym między Francyą a Rosją zawartym, najważniejszym punktem jest to, że znacznie niższe jest cło wchodowe rosyjskie od win francuskich.

— Monitor ogłasza prawo względem ustanowienia ogólnego budżetu wydatków i dochodów na rok 1858, wedle którego wynoszą wydatki zwyczajne 1,697,556,190, zwyczajne dochody zaś 1,735,987,885, nadzwyczajne wydatki 19,600,000, a dochody nadzwyczajne 1,100,266 franków, tak żeby przewyżka wynosiła 19,958,981 franków.

— W Neapolu panuje zupełna spokojność — tak brzmi najnowszy raport konsula francuskiego, który po wydaleniu się poselstwa załatwia bieżące sprawy. Podług tej wiadomości nie można dłużej powątpiewać, że Neapol obejmie na nowo należny mu stopień w rządzie mocarstw dyplomatycznych w Europie.

— Niemile przyjęto tu postanowienie banku zniżające stopę procentową ze 6 tylko na 5½, a nie na 5 jak się spodziewano, zwłaszcza, że to małe zniżenie stopy procentowej tyczy się tylko dyskontów nie zaś forszusów.

Anglia.

Londyn, 26. Czer. — Dziś odbyła się rzadka uroczystość rozdania krzyża Wiktorii albo orderu za zwycięstwo (*Order of Valour*). Królowa na koniu w towarzystwie męża i księcia pruskiego Fryderyka Wilhelma sama własnoręcznie żołnierzom, którzy mieli otrzymać te oznaki mężstwa okazanego w wojnie wschodniej, przypinała je na piersi walecznych. Otrzymało oznakę tę 12 majtków, 2 oficerów marynarki i 47 żołnierzy lądowych.

— O rokoszu wojsk miejscowych w Bengalii pisze Globe: Dotychczasowe wiadomości o zwiększaniu się rokoszu między wojskiem chińskim są tylko telegraficzne, należy nam oczekiwać nadejścia wiadomości szczegółowych w poniedziałek, nim zdolamy wyrzec o rozciągłości i charakterze tego wypadku pożałowania godnego. Możem atoli tymczasem zapewnić, że siły któremi zarządzamy, zdolają przytłumić w każdym razie dalsze szerzenie się złego. 8000 ludzi otrzymało rozkaz udania się w tamte strony. Tym sposobem wojska europejskie w Indyach zwiększą się o 8000 ludzi.

(Kor. Cz.) Od trzech tygodni na dworze królowej okazuje się więcej życia i weselości. Niedawno było wielkie przyjęcie na pokojach w pałacu St. James, a na niem tyle osób do przedstawienia się N. Pani, że znaleziono gmachy jego za zbyt szczupłe do pomieszczenia ich. Z powodu tego wytoczyła się w parlamencie kwestya: czy nie byłoby lepiej starodawny ten pałac królewski na większą skalę odbudować, albo żeby takowe przedstawiania osób u dworu były odbywane w Buckingham pałacu. Wczorajszego dnia N. Pani miała także tak zwaną *levée*, czyli przyjęcie na ranną wizytę u dworu. Przybycie naprzód księcia Fryderyka Wilhelma pruskiego, a teraz arcyksięcia Maksymiliana austriackiego, przyczynia się też do większego na dworze ruchu i zabaw. Były wyścigi konne w Ascot; królowa zaszczyliła je swą obecnością, wraz z swym dworem; a po wiścigach przyjmowała u stołu na zamku windsorskim znaczną liczbę znakomitych osób. Taki od dawna bywał zwyczaj w ten dzień i królowa poszła za nim. W liczbie gości znajdował się książę Fryderyk Wilhelm, lord Palmerston i kilku posłów zagranicznych dworów.

Odbył się obrząd chrztu nowo narodzonej księżniczki, a piątej córki królowej. Obrzędu tego dopełnił z urzędu swego arcybiskup kanterberski, prymas państwa, a obowiązku rodziców chrzestnych dopełniali: księżna Kent, królowna Wiktorya i książę Fryderyk Wilhelm jej narzeczon. Arcyksiążę Maksymilian był obecnym na tej uroczystości, a na uczcie, która potem nastąpiła, toast pierwszy był wzniesiony za jego zdrowie, drugi za rodziców chrzestnych, a trzeci za zdrowie królowej i księcia Alberta. Chrzest odbywał się w Buckingham pałacu w prywatnej kaplicy królowej. Księżniczka otrzymała imię: Beatrice Mary Victoria Feodore. Arcyksiążę Maksymilian był w mundurze marynarki austriackiej, z kołnierzem orderu złotego runa na szyi i z belgijskim orderem.

We środę 17. Czerwca królowa w towarzystwie arcyksięcia austriackiego i księcia pruskiego, wraz ze starszym synem i księżniczkami, była w kryształowym pałacu na Haendla oratorium *Judas Machabeusz*. Na kilka minut przed 1szą, cały dwór w 8 karetach tam przybył. Królowa weszła do pałacu, prowadzona pod rękę przez arcyksięcia Maksymiliana. Weszła tam powitana radosnymi okrzykami; po czym Klara Novello dzwicznym głosem odśpiewała znany „hymn ludu”. Pierwszy to raz arcyksiążę był świadkiem prawdziwie angielskiego szczerzego powitania królowej, a jakiego niełatwo gdzie indziej zobaczyć. Musiało go to uderzyć, gdyż właściwie tylko piersi Anglików mogą wydać takie *hurrah!* Podłoga, filary, sufit, cała budowa pałacu wstrząsła się od niego, jakby jaka nagła burza przezeń przeszła. Rozpoczęto oratorium. Skomponowane one było przez Haendla jak był w 61 roku życia; jednakże lubo nie tak wzniosłe jak *Mesjasz*, jednakże pełne jest ognia i można powiedzieć, że z trzech wcale oddzielnych składa się części: pierwsza nacechowana jest patetycznością, druga bohaterką, a trzecia uczuciami tryumfu i radości. Do ostatniej należy owe: „Patrz, zwycięzki zbliża się bohater” (*See, the conquering hero comes*), które z takim zapalem było oddane, że pomimo obecności królowej, publiczność zażądała, by jeszcze powtórnie było odśpiewane. Wahał się z początku p. Costa, dyrygujący orkiestrą; lecz na znak dany mu od Najj. Pani, która życzenia ludu rada wyprzedzić, śpiew ten był powtórzony. Znany on jest, bo przemienił się w pieśń narodową, którą każdy z zasłużonych i sławnych ich ludzi przy zdarzonych wielkich uroczystościach bywa

witany. Była jeszcze odśpiewana przez Klarę Novello strofa do „Wolności”, a w końcu ów „Setny psalm” z chórem z 2000 osób złożonym. Usłyszawszy pierwszy wiersz jego, całe zgromadzenie powstało z siedzeń i słuchało go stojąc. Na nim oratorium się skończyło. Podczas niego pp. Negretti i Zambra fotografowie, aby pamiętać tej fety przechować, zdjęli widok całego zgromadzenia z lożą królowej i otaczających ją osób we środku. W parku pałacowym grały wody z fontan w ten dzień, który dla wielu zostanie na zawsze pamiętnym. Widok i słuch miał tam swe zaspokojenie, bo co widziano i słyszano było cudownem. A jeśli komu przyszła żądza i smak zaspokoić, nie zbywało mu i na tem, gdyż w dniach oratoryów obiady codziennie na 6000 osób były przygotowane. Każdego dnia można je tam mieć, po cenach dość umiarkowanych.

Niektóre z uroczystości dworskich są jeszcze w perspektywie. Dnia 26go ma królowa własnoręcznie rozdzielać krzyże *Victoria Crosses* między oficerów i żołnierzy, którzy się w ostatniej wojnie osobistym męstwem odznaczyli. Będzie to jedna z najświetniejszych ceremonij wojskowych, bo bez względu na różnicę stopni jednakowa cześć wymierzy się osobistej zasłudze. Arcyksiążę Maksymilian z księciem pruskim mają być przytomni na tej ceremonii. Następnie dnia 30go królowa ma jechać do Manchester na wystawę sztuk pięknych, dokąd podobno obadwa ci młodzi książęta mają jej także towarzyszyć. Jeśli tak, to ujrzą tam skarby pokoju, droższe nad zdobycze wojny, a skutki dobrego rządu i mądrych instytucyj narodowych. Najj. Pani mieszkać będzie w Wortley-Hall blisko Manchester, w gościnie u hr. Ellesmere. Słychać, że książę Napoleon wybiera się też w Lipcu na tę samą wystawę, a cesarz Napoleon zamyśla drugą wizytę oddać królowej w Osborne, w jesienniej porze jak powróci z Plombières. Otóż jak widzicie i my na zachodzie, nie tylko wy w średniej Europie, mamy odbywający się ruch i podróże wielkich osób. Wątpię jednak, by one miały wielki wpływ na politykę; bo polityka angielska nie łatwo dostępną. Pan Fould także tu przybył w celu, jak głoszą, reprezentowania cesarza na wystawie, lecz właściwie dla zaprowadzenia jakowejś jednostajności stopy kursu monetarnego między bankiem angielskim a bankiem francuskim — a w czem jeszcze trudniej mu przyjdzie kogo tu przekonać. Mądrość finansowości francuskiej mało tu używa kredytu — więcej przebiegłości lecz na nią Anglicy nadto ostro są kuci.

Jakby nie dość dziś było na żegludze przez morza, chcąc koniecznie ustanowić ją przez powietrze. Przeszłego poniedziałku o 11ej godzinie i 45 minutach przed północą pan Coxwell puścił się był balonem w towarzystwie dwóch przyjaciół, mając wiatr od wschodu. Lecieli oni ciągle na zachód przez całą noc, aż o 4ej i 45 min. rano, kiedy doleciawszy do Tavistoku miasta w Devonshire, spuścili się tam szczęśliwie z balonem o ćwierć mili na łąkę. Ulecieli więc 250 mil w pięciu godzinach. Mogliby byli dalej jeszcze torem napowietrznym lecieć, gdyby nie bliskość gór i morza na które wiatr mógł zapędzić balon. Zjadłszy razem śniadanie w Tavistoku, jeden z nich przybył tegoż ranka do Plymouth, z kąd pospieszył żelazną koleją do Londynu z wiadomością o pomyslniej ich podróży; balon zaś wieczorem tegoż dnia był za nim innym pościągami odesłany. Balon ten miał 60 stóp wysokości a 40 w średnicy, zawierał 30,000 stóp sześciennych gazu. Wysokość lotu jego była 2000 stóp najwięcej a 1500 najniżej. Lot jego był w porównaniu ze sławnym nassauskim balonem daleko szybszy, gdyż nassauski na 400 mil potrzebował aż 18 godzin.

Kto zwiedzając osobliwości londyńskie nie widział więzienia Newgate, nie zobaczy już go takim jakie dawniej było. Całe to więzienie ma być przebudowane, z zastosowaniem budowli do planu celowego, na pięć piątr ze 130 celami i z bramą do wyjazdu z więźniami. Dach więzienia ma być szklany. Rząd przeznaczył 12,550 fst. na przebudowanie Newgate.

W. Russell daje w tej chwili swe lektury o krymskiej wojnie w Dublinie, miejscu urodzenia swego. Jako współrodak i który powiększył listę znakomitych Irlandczyków, jak najuprzejmiej jest tam przyjmowany.

Azja.

Telegraficzna wiadomość z Marsylii z dnia 27. Czerwca donosi o rokoszu w wojsku bengalskiem, co następuje: Wedle wiadomości z Bombaj z d. 27. Maja powstańcy w Miras ogłosili syna cesarza z Delhi królem Indyi, złupili miasto i bank, a Europejczyków pomordowali. Po zdobyciu kilku innych miast udało się pojedynczym oddziałom rokoszan połączyć się z sobą. Miasto Delhi, Amballah i Luckno powstały; stan kupiecki dokładał wszelkiej usilności, aby wstrzymać rozruchy; i ledwo fortyfikacje Kalkuty nie dostały się w ręce powstańców. Załoga złożona z sepojów wzdygała się wspólnie działać z niemi. Gubernator przedsięwziął obszerne środki ostrożności i przyrzekł w proklamacyi krajowcom, że wyznaczenie ich będzie respektowane. W Delhi, 300,000 mieszkańców licząc mieście, dawniejszej stolicy wielkich mogółów, przesiadywał i w ostatnich czasach jeszcze wielki mogół tytularny, pobierając znaczne dochody. Tego, jak się zdaje, ogłosili powstańcy swym królem.

Rokosz szerzył się w dystryktach herbaty coraz mocniej; przez co wywóz herbaty znacznie się zmniejszył.

— Z Aleksandryi telegrafują do Times pod 24. Czerwca: Wiadomości z Bombaj dochodzą do 27. Maja, z Kalkuty do 18. Maja. Rokosz w wojsku bengalskiem, od Miratu zaczawszy, rozpościerał się w sposób zatrważający. 11sty i 12sty pułk piechoty wojsk krajowych połączył się z 3cim lekkim pułkiem jazdy w otwarty rokosz. Po niejakiem krwi rozlewie, odparci zostali od wojska europejskiego, schronili się w Delhi, gdzie się połączyli z niemi pułki 38, 54, 34 wojska krajowego. Delhę posiadali rokoszanie, którzy bez różnicy wieku i płci wszystkich bytujących tam Europejczyków wymordowali, bank złupili i ogłosili syna zmarłego wielkiego Moguła królem swoim. I w Ferropowie wybuchły niespokojności, lecz przytłumiono je. Radszech z Gwalior poddał wojska swoje do dyspozycyi rządu angielskiego. Rząd przedsięwziął środki ku przytłumieniu rokoszu, i zbierał wojska około Delhi. 34 pułk piechoty wojska krajowego rozpuszczono. Nizam Deccana umarł 19. Maja.

— Austriacki korespondent z Tryestu donosi pod d. 22. Czerwca: Ruchy i rozjątrzenie rozciąga się od Kalkuty aż do Latrare; Agra jest spokojną, Lucknow trzyma na wodzy p. J. Lawrence. Gubernator wyszedł z wielkiem wojskiem ku Delhii.

— Telegraficzna depesza Daily News donosi: Delhi zajęta przez 3000 rokoszan. Porucznik Willanghby, którego pieczy poręczoną była prochownia,

zapalił ją i uciekł. Jeneral Anson schwytany został w drodze na czele wojska europejskiego, gdy miał uderzyć na rokosz. I w inne strony puściły się wojska.

— Z Hongkong pod dn. 12. Maja donoszą: W Kantonie panuje wielka drożyzna. Położenie polityczne nie zmieniło się. Chincezy chcieli znówu parowiec angielski wysadzić w powietrze.

— W Chinach panuje wielka bieda z powodu braku żywności. Okolice Tubo ciągle niepokoją powstańcy. Boją się, aby handel na tem nie cierpiał.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Lipca. — Z pierwszym Lipca nad wieczorem zawitał do nas dawno upragniony deszcz i zwilżył ziemię rozpadającą się od gorąca. Z miasta przed deszczem pojazdami, konno, pieszo w wielkich toaletach dążyło wszystko na tor wyścigowy pod Dębinę. Lecz zaledwie rozpoczęły się gonitwy, aliści deszcz zaczął padać rzęsy. Nieszło więc już o nagrodę konną, ale o nagrodę większą, bo niebieską, tysiące puharów szczerzotych spadło z nieba, wszyscy więc z wygraną chętnie wracali do miasta, bo chmury zaległy cały horyzont i wróżyły długą ulewę. Jakoż nietylko cały wieczór, ale i całą noc aż do rana padał deszcz nieustanny. Dziś około godz. 10ej, kiedy się drugie mają rozpocząć wyścigi, widzimy znów konnych, pieszych, pojazdy napelnione damami, spieszy wszystko pod dębinę. Słońce z chmur przegląda, czy pogoda wytrzyma, nie wiemy, zawsze jest bardzo niepewna. Tego też zdania są goście świętojańscy, bo wykupili opończe gutaperchowe i w nich wystąpią na torze. Deszcz wczorajszy, jak się zdaje, przemoczył obecnych na gonitwach i zmienił zapewne plany na wieczory i zabawy. Koncert p. Szczepanowskiego nie doszedł z tego powodu do skutku, a na reprezentacji polskiej w teatrze nie było ciżby.

Po handlach naszych w mieście mało ruchu, z tego powodu narzekania powszechne. Gdyby przynajmniej rachunki kwartalne, półroczne, roczne, a nawet kilkoroczne jako tako wpływały, byłoby znośne, ale i w tem zawód. Porównyując więc kupcy nasi swoje dochody z dochodami ziemian, za których płody natychmiast, a często naprzód płacą. Jakże więc tu posadzać o niecierpliwość kupców, przemysłowców, gdy taka zachodzi sprzeczność w budżetach. A jednak często wydarza nam się słyszeć wyrzuty im czynione. Prawda, że nieraz obie strony zawinią, ale w końcu trzymajmy się tej zasady, że aby jako tako stosunki się wiązały, szły a nieupadały, potrzeba wzajemnego podawania sobie rąk, a przy skrzętności, gospodarstwie i kredzie w rękę nie będzie wzajemnych narzekań i wyrzutów.

Teatr polski z Krakowa.

W piątek dnia 3. Lipca: **Ostatni wielki koncert Henr. Wieniawskiego.** — **Nieszczęścia najszcześliwszego męża**, komedia w 1 akcie z francuskiego.

Pan Nikodem Biernacki postanowił dać na korzyść ubogich dnia 5. Lipca r. b. o godzinie 7ej w wieczór w Szamotułach koncert i polecił mi zajęcie się tymże.

W imieniu więc potrzebujących litości proszę o czynny udział Dostojnych Obywateli i Szanownej publiczności. Szamotuły, dniu 30. Czerwca 1857.

X. Taszarski, Proboszcz.

TABELLE DO WAG dla młynarzów

według rozporządzenia rejencyjnego z dnia 6. Kwietnia 1857. (Dziennik urzędowy str. 159.) w języku niemieckim, jako też w niemieckim i polskim, są w zapasie w drukarni nadwornej **Deckera** w Poznaniu. Cena 1 Sgr.

OBWIESZCZENIE

Jako spadkobiercy prawni zmarłego w Gostyniu na dniu 9. Sierpnia 1838. lakiernika Franciszka Czarkowskiego, który z wdową swoją Anną z Langów żył w spółności majątku, wylegitymowali się następujący krewni linii zstępnej:

- 1) wnuczka Joanna Lucinna Kinosowicz,
- 2) trzej synowie Józef, Jan i Andrzej Franciszek Xawery Czarkowski i córka Magdalena z Czarkowskich Pawlicka.

Dalej wylegitymowali się jako spadkobiercy prawni: A) zmarły w Gostyniu na dniu 30. Lipca 1849. r. wdowy Anny z Langów Czarkowskiej: syn jej Jan Czarkowski, wnuczka jej Wiktoria Czarkowska, córka Franciszka Andrzeja Xawerego Czarkowskiego i troje dzieci Magdaleny Pawlickiej, to jest Edmund, Jan, Franciszek i Anna Maryanna rodzeństwo Pawlicy.

B) zmarły w Gostyniu na dniu 29ym Czerwca 1855. roku Wiktoria Czarkowskiej: powyżej wymieniony Jan Czarkowski i rzeczone powyżej troje rodzeństwo Pawlickich.

Wszystkich tych, którzy mniemają, że im bliższe lub równie bliskie prawo spadkowe służy, a mianowicie nieznanym potomków zmarłego na dniu 24. Maja 1831. r. w Kole lakiernika Marcina Kle-

mensa Czarkowskiego, syna Franciszka i Anny małżonków Czarkowskich wzywamy, aby swe prawo spadkowe na piśmie albo osobiście najpóźniej w terminie na dniu 5. Października 1857. przed południem o 10ej godzinie w naszej izbie posiedzeń przed Ur. Grosserem Dyrygentem Sądu wyznaczonym podali, gdyż w przeciwnym razie spadkobiercy powyżej wymienieni jako jedyni spadkobiercy prawni trojga spadkodawców, uznani zostaną i takowym jako takim pozostałości do wolnej dyspozycji wydane zostaną, a spadkobierca bliższy albo równie bliski, dopiero po wyrażonym wykluczeniu się zgłaszający, winien będzie wszystkie ich działania i dyspozycje uznać i przyjąć i od nich ani złożeń rachunków, ani zwrócenia użytków żądać nie będzie miał prawa, lecz tylko jedynie tem co by potem jeszcze z spadku istniało, kontentować się obowiązany będzie.

Gostyń, dnia 14. Listopada 1856.

Królewska Deputacja Sądu powiatowego.

OBWIESZCZENIE.

Termin do wydzierzawienia dóbr Gościejewa powiatu Krotoszyńskiego na dzień 8. Lipca r. b. wyznaczony, znosi się.

Poznań, dnia 1. Lipca 1857.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Aukcyja srebra, wina i mebli.

Z polecenia Król. Sądu powiatowego w mieście, sprzedawać będę przez publiczną licytację za gotówkę w **piątek dnia 3. Lipca r. b.** przed południem od godziny 9tej w **lokalu aukcyjnym przy ulicy Magazynowej pod Nr. 1.**

nowe modne przedmioty srebrne

jako to: łyżki stołowe i do herbaty, cukierniczki, szczypeczki do cukru, łyżki wazowe, do punczu i śmietany; dalej

225 butelek czerwonego wina, 80 reńskiego wina, 6 cetn. mydła do prania, rozmaite meble i odzież.

Zobel, sądowy aukcyonator.

Walne zebranie Pomocy Naukowej odbędzie się w Kempnie dnia 13. Lipca r. b. przed południem w hotelu Knechtla. Szanowni członkowie zechcą się licznie zgromadzić!!!

Komitety Pomocy Naukowej pow. Ostrzeżowskiego.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie d. 2. Lipca 1857.

P ł o d y.

Zyto na bieżący miesiąc 46 pl. i list. 45½ pien., na Sierpień 46½ pl. 47 list. 46½ pien., na Wrzesień Październik 47½ pl. 48 list. 47½ pien.
Okowita na miejscu (bez beczki) 24—½; z beczką na bieżący miesiąc 24½—7½—½ pl., na Sierpień 24½ pl., na Październik 24½ pl.
) za węgł po 25 szefli. **) za beczkę po 9600 0 Trallesa.

Przybyli do Poznania 2. Lipca.

BAZAR: Swinarski z Sarbi, hr. Szoldrski z Brodowa, Łubiński z Kłaczyna i Chodacki z Chwałkowa.

HOTEL DREZDZENSKI: hr. Königsdorf z Driburga, Falkenhayn z Kąkolewa, Kalkstein z Mieleszyna, Palm z Otusza i Jankowie, Limann z Sierosławia, Skarżyński z Warszawy, Milkowski z Rusocina i Chłapowska z Bonikowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Walcz z Buszewa, Laube z Braunsfeldu, Neymann z Czerniejewa, Sander z Wrocławia i Petzel z Dobrojewy.

HOTEL BERLINSKI: Jaffe z Rawicza, Janecki z Grodziska, Fäldner z Berlina, Saborska z Podlona, Wierzbński ze Starego, Hoffmann z Ruchocic, Taczanowski z Szyplowa i Moszczeńska z Kożuszkowa.

HOTEL PARYZKI: Devrient z Lipska, prob. Borowicz z Brodnicy, Linke i Lechler z Węlny, Radoński z Bieganowa, Radziński z Zdziechowic i Rożański z Padniewa.

POD BIAŁYM ORŁEM: Weinhold z Dąbrowki, Schödlrowie z Działynia i Jastrzemnik, Sandner z Owieczek, Schäche z Lignicy i Brühl z Śmigla.

POD KORONĄ: Jorke z Międzyzodu, Raphael z Lwówka, Pinner z Międzyzodu, Busch i Skurnik z Kurnika, Kayser z Rogóżna, Mieske z Lindy, Tiennek i Kłutowski z Konina.

POD WIELKIM DEBEM: Conrad z Gniezna, Jahn z Rogacza.

POD TRZEMA LILIAMI: Bokien z Rogóżna, Hirsch z Kurnika.

POD ŻŁOTYM ORŁEM: Piotrowski z Strzelna, Nowicki z Kruświcy, Markiewicz z Kuczkowa, Kietzmann z Bogusławia, Krsankiewicz z Pleszewa, Perl z Kurnika, Mätz z Piasków, Mendel z Środy.

POD ŁABEDZIEM: Nelky z Wrocławia, Schlimmer i Abraham z Obrzycka, Pietrowska z Steszewa.

POD ŻŁOTĄ SARNA: Baruch z Gniezna, Winnicki z Swarzędza, Wojciechowski z Samarzewa.

HOTEL WROCŁAWSKI: Bradel z Xiąża, Busse z Landsberga n. W.

POD BARANKIEM: Fonrobert z Wągrowca, Friedmann z Śremu, Bogucki z Wojnowic.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Thiel z Warszawy, Engenbaum z Rogóżna, Grunow z Skwierzyny, Kahl z Mikuszewa, Jasper z Konarska, Aron z Czempania, św. Marcin 14; Dorschfeld z Szczecina, ul. Zamkowa 3; Hammermeister z Szczecina, Grobla 7; Neumann z Würzburga, ul. Frydrykowska 27.



Krzyże, tablice i kamienie, lane z metalu, rzniete z piaskowca i marmuru do 1500 Tal., dostarczaz piekną pozłotą podpisany i właśnie otrzymał nowe, bardzo piękne krzyże i płyty marmurowe.

Herrmann Klug,

Poznań, Fryderykowska ulica Nr. 33.

Dobra ziemskie różnej wielkości są do sprzedania z wolnej ręki w Królestwie Polskim, powiecie Olkuskim, blisko kolei żelaznej i drogi bitej szosy od 30 do 400 włok miary polskiej zawierające, a w niektórych też kopalnie Galwanu i fabryki huty żelaznej, wapna i cegły, oczem bliższą i szczegółową wiadomość bez faktorów można powziąć u Notariusza w mieście Pilicy zamieszkałego.

Po ugodzie przyjacielskiej opuścił z dniem dzisiejszym mój buchhalter pan **F. G. Döpner** mój handel, ponieważ ma zamiar na własną rękę się usadowić.

Poznań, dnia 1. Lipca 1857.

Teodor Baarth.

Smole z węgla kamiennych, beczkę po 5 Tal., takąż smole (pak) po 3½ Tal. za centnar, szewską smole po 3 Tal., smole żywiczną beczkę 4—5½ Tal., smole z drzewa centnar po 4 Tal., jako też tran, dziegieć, smolowiec, prawdziwe mazurskie oselki, opalki, szufle, węże do sikawek, węborki do ognia, wszelkie gatunki lin, powrozów, postronków i t. d. poleca

Juliusz Scheduling,

Poznań, na Chwaliszewie przy moście.

Nasiona rzepy

prawdziwej długiej jesienniej czyli ścierniskowej, funt po 6 Sgr. poleca Ogrodnik nasion

A. Niessing w Lesznie.

Smarowidło do wozów niebieskie belgijskie, oryginalnie zapakowane 2—3 centnary, **po 5 Tal. za centnar**, poleca

Juliusz Scheduling,

Poznań, na Chwaliszewie przy moście.

Orfevrerie Christoffe.

[Wielki medal honorowy

na wystawie powszechnej r. 1855.

Agentura i skład w Poznaniu.

Wyroby posrebrzane i pozłacane, serwisy na stół i inne przedmioty sztuki, galvano-

plastyka miąższa (co innego, niżeli platyrowanie miedziane).

Liczne zlecenia we względzie wyrobów naszych, które nas z owych stron dotąd dochodziły, a które dla wielkiego oddalenia częściowo tylko wykonane być mogły, były nam powodem, żeśmy pana **Wilhelma Kronthal** naszym agentem dla **W. X. Poznańskiego** zamianowali i go w znaczny skład naszych fabrykatów zaopatrzili, tak że jako jedyny nasz Agent jest w stanie, a przystęp jest obowiązany, takowe w Poznaniu po takich samych cenach sprzedawać, jak nasz Zakład w Paryżu.

Zwracamy zarazem na to uwagę, że, ku dobru kupujących, w Niemczech, tak jak we Francji, stałych się trzymamy cen, i dla tego do zastępstwa naszego tylko takie domy wybieramy, o których rzetelności przekonani jesteśmy, tak że panowie kupcy albo konsumenci, którzy nasze wyroby albo ceny poznać sobie życzą, tylko się z pełnym zaufaniem do nich udać mają, a przekonani być mogą, że od nich tak usłużeńi będą, jakby od nas samych w Paryżu.

Oświadczamy zarazem, że żadne współubiegactwo, czy to w Niemczech, czy we Francji, któreby przez nierzetelne albo na pozór tanie naśladowanie uczynione było, nie zdoła nas spowodować do odstąpienia od naszego rodzaju fabrykacji, opartego na mocnych i rzetelnych zasadach, i iż z takiego powodu cen nie niżymy, gdy wielką naszą sławę tylko tej okoliczności winni jesteśmy, że nasze fabrykaty ciągle nadzwyczajnie rzetelnie i z **wielką pieczołowitością wyrabiamy** i dostarczamy.

Upraszamy naszych zwolenników i odkupujących, aby się przez żadne naśladowictwo naszych fabrykatów uwieść nie dali, a gdy stemple zewnętrznie naszemu godłu fabrycznemu podobne być mogą, oznajmiamy, że, dla zapobieżenia ile możności oszukaństwu, każda, choćby najmniejsza, sztuka naszych fabrykatów oznaczona jest godłem tu u góry podanem, wypisaną nazwą Christoffe, jako też stemplem, który ilość srebra wykazuje, a za którą gwarantujemy.

Paryż, dnia 10. Maja 1857.

Ch. Christoffe i Spółka.

Odwołując się na powyższe doniesienie, polecam najuprzejmiej mój liczny skład sprzętów stołowych i wyrobów sztucznych, jako to: łyżki, noże, widelce, lichtarze, kandelabry, tace, maszyny do kawy i herbaty, dzbanki i wszelkie takie artykuły, które do porządných hotelów, cukierniów i domów żądane być mogą.

Stare i platerowane przedmioty posrebrzam na nowo i na żądanie ilość srebra na takowe daną i wystemplowaną będzie.

Wilhelm Kronthal, Poznań, w Rynku 71. narożnik ulicy Nowej, Fabrykant lamp i towarów metalowych i reprezentant towarzystwa Ch. Christoffe w Paryżu.

Rozszerzenie mego handlu, jako i przyjęcie powyższej agentury spowodowały mię do przyjęcia uczestnika spółki. W skutek tego donoszę uprzejmie, iż mój szwagier Pan Maurycy Riess, jako wspólnik fabryki lamp i towarów metalowych i handlu wstąpił, którego dotychczasowa firma

Wilhelm Kronthal

niknie, i na miejsce téjże przychodzi

Wilhelm Kronthal & Riess.

Dziękując za doznane dotychczas względy, upraszam o takowe i nadal pod zmienioną firmą. Bliższa wiadomość przez cyrkularz.

Poznań, dnia 30. Czerwca 1857.

Wilhelm Kronthal,

fabrykant w Rynku Nr. 71., narożnik ulicy Nowej.

Wilhelm Kronthal będzie się podpisywał: **Wilhelm Kronthal & Riess.**

Maurycy Riess będzie się podpisywał: **Wilhelm Kronthal & Riess.**

**Angielskie siodła, rzędy, trzēle, czapraki i rzeczy podró-
żne**, trwałej roboty, poleca w największym doborze po cenach najumiarkowańszych

A. Klug, Wrocławska ulica Nr. 3.

Całkowita wyprzedaż sukna i ubiorów męzkich.

Skład mój ubiorów męzkich, obejmujący wszelkie nowości w materyach i modelach, tak na porę teraźniejszą, jako i na wiosnę i zimę w najlichnieszym doborze, ma być z powodu przeniesienia handlu, całkiem wypróżniony, i dla tego sprzedaje wszelkie artykuły za gotówkę 33½ procent niżej ceny zakupnej, a mianowicie:

Surduty latowe, Raglany, Pellistery, Orloffy, z bukskinu, i axamitu dawniej po 8, 11, 14, 18 i 20 Tal., teraz po 5, 7, 9, 12 i 14 Tal.

Surduty kaźmierkowe, dreliszkowe i płóciennie, dawniej po 5 i 3 Tal., teraz po 3 i 2 Tal.

Surduty, fraki, dawniej po 9, 11, 14 do 17 Tal., teraz po 6, 7, 9 i 11 Tal.

Szlafroki, dawniej po 6, 18 do 24 Tal., teraz po 4, 12 i 16 Tal.

Surduty na deszcz, dawniej po 9, 12 i 18 Tal., teraz po 6, 8 i 10 Tal.

Spodnie, westki, krawaty, szlipyse, jaromiry w rzadkim doborze, stosunkowo także po niskiej cenie.

Ponieważ wszystkie angielskie i niderlandskie materye przez najbieglejszych majstrów wyrabiane były, przeto podana została rzadka sposobność, nabycia ubiorów męzkich tanich i modnych.

Jakób Kantorowicz,

ulica Wilhelmowska Nr. 10. na dole, obok komenderującego Jenerała.

Mój dobrze zaopatrzony skład wyrobów **drobnych i posamonicznych**, jako też **spodnice stalowe i pojedyncze preciki stalowe**, angielskie włosiane spodnice i sznurówki, bez i z mechaniką poleca jak najtaniej.

M. Zadek jun., Nowa ulica Nr. 70.

Na ulicy Wilhelmowskiej pod Nr. 13. obok Bazaru jest do wynajęcia duży skład handlowy z pomieszkaniem o trzech pokojach.

Naplacu Wilhelmowskim Nr. 9. jest do wynajęcia od 1. Października r. b. dolne piętro, kwalifikujące się do założenia handlu lub kramu, albo pierwsze piętro składające się z 5 pokoiów, kuchni, remizy i stajni do koni.

Smarowidło do wozów niebieskie belgijskie sprzedaje pojedynczy centnar po Tal. 5., w beczkach oryginalnych od 2 do 3 centnarów po Tal. 4., Sgr. 25; również poleca przez tutejszą **Krół. Dyrek. Nadpoczty i Król. Artyleryi** uznane za najlepsze

smarowidło do wozów

przydatne szczególnie do wozów z osiami żelaznymi, utrzymuje bowiem osi zawsze w chłodzie i czystości, **po cenach niżonych.**

Smarowidło angielskie do wozów sprzedaje **centnarami po Tal. 4, Sgr. 10.**

Handel farb i fabryka pokostu Adolfa Asch

przy ul. Zamkowej Nr. 5. niedaleko Rynku.

Szory latowe z pasów z skórczanemi wstawkami, ordynaryjne i eleganckie, kompletne z uździenicami i postronkami, para od 6 do 30 Tal., także uździenice do jeżdżenia konno, siatki na konie w rozmaitych kolorach, dery, bicze i biczyki do jeżdżenia konno, (ruskie kółka) poleca

Juliusz Scheduling,

Poznań, na Chwaliszewie przy moście.



Transport Rossyjskich i Litewskich koni wierzchowych i powozowych stoi na sprzedaż w Poznaniu przy ul. Sw. Marcińskiej Nr. 56. w domu zajezdnym pod baranikiem. **Rafał Friedmann** zwany **Strierner.**



Molli, największy obecnie żyjący szwajcarski byk olbrzymi, wystawiony jest na widok publiczny z rana od 7ej do godziny 10ej wieczorniej w budzie na Sapieżyńskim. Pierwsze miejsce 5 Sgr., drugie 2½ Sgr. Wojskowi bez szarży placą na każdym miejscu połowę ceny wejścia.

Mój licznie zaopatrzony skład najmniejszych **ubiorów męzkich** polecam do łaskawego uwzględnienia.

Joachim Mamroth,

ulica Wilhelmowska Nr. 9. na I. piętrze.

Przy odbyciu się jarmarku na konie dnia 3. b. m., wystawię dwa powozy na Działowym placu z **po-
lecenia** do sprzedania.

W. Szczepański, powoźnik.

Kamerdyner beżenny, znający język niemiecki, posiadający chlubne atesta i rekomendacye znakomitych Panów, poszukuje stósownego dla siebie miejsca tu lub zagranicą. Bliższej wiadomości udzieli pan **Pietrowski** w Hotelu du Nord w Poznaniu.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 1. Lipca 1857.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	99½	—
dito z roku 1850. . .	4½	—	99½
dito z roku 1852. . .	4½	—	99½
dito z roku 1853. . .	4	94	—
dito z roku 1854. . .	4½	—	99½
Oblięi dęgu skarbowego	3½	—	83½
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	—	83½
dito miasta Berlina	4½	—	99½
dito dito	3½	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	86	—
dito Prus Wschodnich. . .	3½	—	85½
dito Pomorskie	3½	86½	—
dito W. X. Poznańskiego . . .	4	—	99½
dito W. X. Pozn. (nowe) . . .	3½	—	86
dito Szląskie	3½	86½	—
dito Prus zachodnich. . .	3½	—	82
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	90½
Louisdory	—	—	110
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	93